

FARMIAKI

Edyta Salek

FARMIAKI





OD AUTORKI

Witam Was wszystkich: małych i dużych.

Czy jesteście głodni podróży?
Przedstawiam Wam opowiadanie
jak się żyje Farmiakom na farmie.

Kto tam mieszka?

Jakie imię nosi?

Jakie przygody każdy dzień im przynosi?

Usiądź wygodnie z ciepłym kakao
i zobacz co u nich będzie się działo.

Z Farmiakami mile dni spędzimy

i wspólnie zimę odpędzimy.

Zaczynamy tę przygodę.

Wyobraź sobie ich zagrodę,

która zielenić się zaczyna,

bo właśnie mija zima.

Na wstępie chciałabym dodać, że przedstawiona Wam przygoda w której razem weźmiemy udział jest takim podziękowaniem dla pewnego chłopca. Ma na imię Patryk i jest w wieku niejednego z Was. Każdy z nas mniejszy i większy napotyka w swoim życiu różne, niespodziewane chwile. Taką właśnie było dla mnie nawiązanie kontaktu z rodzicami Patryka.

Jego historia bardzo ujęła moje serce
i stała się moją inspiracją.

Chciałabym zarówno Patrykowi,
jak i każdemu z Was
sprawić wiele radości i dobrej zabawy.

Śmieszna historię zaczynamy

DZIEŃ PIERWSZY

Dzień dobry skarbie, dziś spotkamy się na farmie

O poranku, tuż na ganku słońko wstaje.

Kogut Stefan już swój koncert daje.

Stoi dumnie tam na płocie,

pusząc piórka, głośno pieje:

- Wstawać moi przyjaciele!!!.

Tak się zaczął dzień na farmie,

Kogut Stefan stał na warcie.

Dookoła zamieszanie

już gospodarz nosi nam śniadanie.

Śniadanie to jest dla niego wyzwanie,

bo każdy z nas co innego je,

jednak dzielnie spełnia to zadanie,

bo o nas dużo wie.

Nie jest lekka jego praca,

bo wciąż po coś się gdzieś wraca.



Tu przynosi, tam zanosi
i tak krąży po podwórku,
nawet pranie dziś powiesił
na przydomowym sznurku.

Słońko grzeje coraz mocniej.
Ktoś pojawił się na moście!
Patrzą wszyscy ze zdziwieniem,
a to małe zwinne ciele.
Mała krówka się zjawiała,
gdzieś z pola na farmę przybyła.

Nasz gospodarz nie krył zdziwienia
zabrał cielaka do napojenia.
Małeństwo spragnione było wody,
bo wiele przeszło drogi.
Zmęczone było i to się widziało
gdy na farmerskim moście stało.

Ukochany nasz gospodarz,
zaprowadził cielaczka do stajni
gdzie mieszkała ich mała klaczka.

Maja była bardzo miła i cielaczka ugościła,
podzieliła się śniadaniem swoim,
żeby najadł się do woli.

Maja to klaczka młoda,
każdy dzień to dla niej nowa przygoda.

Cielak ładnie się przedstawił:
- Jestem Lucek gdzieś z oddali.
Jestem młody, zagubiony,
bardzo lubię tak jak Ty różne przygody.

Nie wiem jak to się stało,
że nie mogłem odnaleźć drogi,
a teraz bardzo bolą mnie nogi.

Maja bardzo go wspierała
by przypomnieć sobie drogę,
nagle patrzy na cielaka,
widząc, że ma ranną nogę.

Głośno rzeć zaczęła w stajni,
by przywołać gospodarza,
bo wiedziała, że on zna dobrego weterynarza.

Pan gospodarz szybko przybiegł
by zobaczyć co się stało.
Spoglądając na cielaka
wiedział już co go bolało.

Noga ranna była więc
szybko po apteczkę pobiegł
i opatrzył chorą Lucka nogę.

Maja marchewkę w nagrodę dostała,
bo dzielnie się zachowała.

Dzień niósł wiele niespodzianek,
słońce powoli opuszczało nasz farmerski ganek.
Wędrowało swobodnie po niebie,
by ogrzać cała ziemię.

Ziemię zmarzniętą po wiosennej nocy,
szukającej w promieniach ciepła oraz mocy.

Wszystko pięknie zaczęło się zielenić,
zapach kwiatów unosił się w powietrzu,
dni stawały się coraz dłuższe
i wiadome było już,
że lato nadejdzie wkrótce!

Wszystkie zwierzaki na farmie to zgrana drużyna,
smuci ich gdy u któregoś jest smutna mina.
Szybko się organizują
i problemy wspólnie rozwiązują.

Szara myszka Klara w sianie się zakopała.

Dzielnie zimę zniosła
i cieszyła się, że idzie wiosna.
Klara lubi szaleć na polanie,
tam zawsze znajdzie drugie śniadanie.

Gdy tak w trawie Klara biegała,
to kaczora Tolka napotkała.

Tolek kaczor okazały
również wyszedł na spacerek.
Spaceruje po podwórku
drapiąc się po czarnym piórku.
Nagle spojrzął w prawą stronę,
a pies Burek gonił krowę.

Taką wiosnę już poczuła,
że na pole się spieszyła,
bo tam świeża trawa była

Wszędzie w koło jest kolorowo,
wiatr ma słodki zapach,
który miesza się w łąkowych,
kolorowych kwiatach.